Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 134 (1404)
ROK V.

WTOREK

Miliard 410 miln. złotych na domy dla robotników

Łódź otrzyma 250 milionów zł. na budownictwo osiedli

Kredytowa pomoc Państwa na robotnicze budownictwo indywidualne będzie w roku bież. z górą 4-krotnie większa niż w roku ubiegłym. Podczas bowiem gdy w roku ub. przeznaczono i uruchomiono 300 miln. zł. na dokończenie rozpoczętych budowli oraz na remonty indywidualnych domów robotniczych, tegoroczny plan inwestycyjny przewiduje na budownictwo indywidualne 1.400 miln. złotych.

W sprawie zasad i form organizacyjnych budownictwa indywidualnego oraz w sprawie podziału przeznaczonych na ten cel kwot powzięte zostały ostatnio dwie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

W bieżącym roku przewiduje się z jednej strony budownictwo domów indywidualnych w osiedlach na terenach państwowych lub miejskich, z drugiej zaś — budownictwo rozproszone na terenach własnych użytkowników.

Domy indywidualne będą posiadały powierzchnię użytkową od 40 — 80 m. kw i będą wyposażone we wszystkie niezbędne urządzenia, jak spiżarki, łazienki, piwnice itp.

Rozmiary działek pod budownictwo zbiorowe domów indywidualnych mogą wahać się od 300 — 1.000 m. kw.

Budownictwo indywidualne korzysta z pomocy finansowej państwa w formie kredytu bezprocentowego, udzielanego członkom związków zawodowych — z okresem spłaty od 5 — 20 lat.

Robotnicy i pracownicy, ubiegający się o uzyskanie pożyczki w celu budowy domu na własnej działce, mogą otrzymać sumę do 75 proc. kosztorysu budowy domu. Suma ta powinna być zabezpieczona hipotecznie i nie może przekraczać kwoty 1.200.000 zł.

W celu uzyskania gotowego domku robotniczego lub pożyczki, zainteresowani pracownicy będą składali podania do ORZZ, załączając opinię rady zakładowej. Zgłoszenia będą rozpatrywane przez komisje kwalifikacyjne przy ORZZ.

Ogólna kwota została rozdzielona w ten sposób, że na budownictwo osiedlowe przeznaczono 890 miln. zł., z czego dla Warszawy i woj. warszawskiego po 100 miln. zł., dla rejonu Katowice — 300 miln. zł., dla Łodzi — 250 miln. zł., dla Sosnowca — 100 miln. zł., Gdańsk — Gdynia — 80 miln. zł., oraz Jaworzno — 50 miln. zł. Ponadto rozdzielnik przewiduje 200 miln. zł. na remonty kapitalne i wykończenie budowy domów indywidualnych oraz 230 miln. zł. na indywidualne budownictwo rozproszone.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego podkreśla, że w pierwszej kolejności uwzględnione będą potrzeby pracowników przemysłu węglowego, hutniczego, metalowego, chemicznego, włókienniczego oraz budownictwa i kolejnictwa.

Do kompetencji Centralnej Rady Związków Zawodowych należy m. in. opiniowanie projektów typowych domków, ustalenie wytycznych organizacji samorządów osiedlowych oraz ogólny nadzór nad przebiegiem akcji w terenie.

Zakład Osiedli Robotniczych opracuje projekty rozwiązań urbanistycznych budownictwa osiedlowego oraz projekty typowe domów indywidualnych, jak również ustali w porozumieniu z CRZZ cenę sprzedaży domków indywidualnych. Bank Inwestycyjny wypłaca przyznawane pożyczki w miarę postępu robót oraz sprawuje kontrolę nad właściwym wydatkowaniem wypłaconych kwot.

Nowa droga Niemiec

Jak już donosiliśmy, premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl wygłosił przemówienie poświęcone rocznicy rozgromienia hitleryzmu i wyzwolenia narodu niemieckiego, w którym przypomniał m. in. warunki układu poczdamskiego, podkreślając ich sprawiedliwy charakter. Stwierdził on, że warunki te dają narodowi niemieckiemu możność odbudowy swego życia na demokratycznych i pokojowych podstawach.



8 maja 1948 roku — powiedział Otto Grotewohl — otwarto przed narodem niemieckim drogi dla owocnej działalności. Wyrażamy za to wdzięczność Związkowi Radzieckiemu, Generalissimusowi Stalinowi i licznym żołnierzom Armii Radzieckiej, którzy polegli w walce o wyzwolenie nas od faszyzmu i o postęp ludzkości. Dzień 8 maja 1945 roku doprowadził nas do wolności.



Cynicznie depczą układy

które zawarte były w Jałcie i Poczdamie

Jak donoszą z Paryża, prawicowi komentatorzy francuscy przyznają, że Acheson był na konferencji londyńskiej rzecznikiem sprawy Adenauera i odradzającego się hitleryzmu. „Le Monde" donosi z Londynu, że wśród uczestników konferencji panowały głębokie różnice zdań. Bevin nie ukrywał swego negatywnego stosunku wobec planu Schumana.

Paryska agencja finansowa i gospodarcza wyraża głębokie zaniepokojenie z powodu planu Schumana. Agencja podkreśla, że plan ten spowoduje zamknięcie wielu hut francuskich oraz kopalń węgla, przyczyniając się do wzrostu bezrobocia.

Agencja pociesza się tym, że ostateczny komunikat nie zawiera wzmianki o planie Schumana. Oznacza to, być może, że realizacja tego planu ulegnie wskutek sprzeciwu brytyjskiego pewnej zwłoce.

„Humanite" zaznacza, że pominięcie planu Schumana w komunikacie oficjalnym wynika z zastrzeżeń brytyjskich kół rządowych. Komentatorzy demokratyczni ostro krytykują zarówno plan Schumana, jak i komunikat trzech ministrów, zwracając uwagę, że trzy mocarstwa pogwałciły w sposób cyniczny układy zawarte w Jałcie i Poczdamie.

Delegacja polska

powróciła ze Zw. Radzieckiego

W dniu 15 bm. po dwutygodniowym pobycie w ZSRR powróciła do stolicy delegacja polska, która uczestniczyła w uroczystościach 1-Majowych w Moskwie.

Ponad 200 tysięcy Łodzian podpisało Apel Pokoju

Całe społeczeństwo polskie bierze udział w walce przeciwko podżegaczom wojennym

Wielka akcja składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim mobilizuje aktywność społeczną najszerszych mas w całym kraju. Dziesiątki tysięcy ludzi we wszystkich środowisk społecznych ochotniczo zgłaszają swój udział w pracach organizacyjnych. Walka o pokój zespala cały naród.

W Łodzi 10.677 „trójek pokoju" do dnia 14 bm. zebrało na listach ponad **200 tys.** podpisów. We wszystkich domach, do których przybywały trójki, mieszkańcy witali je niezwykle entuzjastycznie.

Na Chojnach przybywającym trójkom wręczano kwiaty oraz rezolucje, uchwalane jednogłośnie na zebraniach organizowanych przez Blokowe Komitety Obrońców Pokoju.

W rezolucjach tych ludność wyraża gorące uznanie dla zdecydowanej polityki obozu postępu i pokoju z krajem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim na czele.

O wspaniałej postawie społeczeństwa, entuzjaźmie i pełnym zrozumieniu celów oraz wiary w skuteczność akcji świadczą liczne fakty zgłaszania się do blokowych i obwodowych komitetów, w celu złożenia podpisów pod apelem, tych osób, których trójki pokoju nie zastały w domu.

— Przez trzy dni byłem w podróży służbowej — mówi ob. St. Karasiński, tkacz z PZPB nr 8 — w tym czasie trójka zebrała podpisy w naszym domu. Lista nie była by pełna bez mego podpisu. My, robotnicy wiemy, że każdy podpis pod apelem, to pocisk wymierzony w podżegaczy wojennych.

14 bm. rozpoczęło się również masowe zbieranie podpisów w licznych miejscowościach woj. łódzkiego. Jak wynika z niepełnych jeszcze meldunków, przodują Zgierz i Ozorków. Liczny udział w pracach komitetów gminnych i gromadzkich biorą przedstawiciele duchowieństwa z ks. Pasternakiem, Polakiem i Pawłowskim na czele.

Na terenie województwa śląskiego coraz liczniejsze grupy aktywistów pokoju wyruszają w teren, odwiedzając domy i mieszkania, gdzie oczekujący mieszkańcy witają ich niezwykle radośnie i serdecznie.

Z szeregu dzielnic, bloków mieszkalnych, gmin i gromad napływają już meldunki o zakończeniu akcji zbierania podpisów. Coraz częściej na frontach domów pojawiają się meldunki, głoszące, że wszyscy mieszkańcy danej kamienicy, względnie bloku, złożyli już swe podpisy pod historycznym Apelem Sztokholmskim.

Pierwsi w województwie śląskim zgłosili meldunek o gremialnym złożeniu podpisów mieszkańcy powiatu gliwickiego. Akcja rozpoczęta 14 bm., o godz. 6 rano została w całości ukończona w godzinach popołudniowych 15 bm. Około 3.500 aktywistów pokoju zebrało według ostatnich meldunków 54.488 podpisów.

W Krakowie akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim zatacza coraz szersze kręgi. W niedzielę trójki zebrały podpisy od z górą 35 tysięcy mieszkańców Krakowa.

W tym dniu odbyły się również masowe zebrania w domach i bursach studenckich, na których krakowska młodzież akademicka manifestowała nieugiętą solidarność ze Światowym Ruchem Obrońców Pokoju.

Akcja zbierania podpisów pod apelem pokoju ogarnęła już wszystkie miasta woj. kieleckiego i wiele gmin wiejskich. Do mieszkań robotników, chłopów, urzędników, nauczycieli, rzemieślników, lekarzy i sędziów wyruszyło 60 tys. agitatorów pokoju. Równocześnie odbywają się liczne zebrania obywatelskie. W Kielcach zebrano już 24 tys. podpisów.

W 2-gą rocznicę

Układ polsko-węgierski wzmacnia front pokoju

Cała prasa węgierska zamieściła obszerne wzmianki w związku z drugą rocznicą podpisania układu węgiersko-polskiego o współpracy gospodarczej.

Węgiersko-polska współpraca gospodarcza — pisze dziennik „Szabad Nep" — jest przykładem stosunków nowego typu, które istnieją między państwami ludowo-demokratycznymi.

Okupacja to dobry interes

— stwierdzają Anglosasi i chcą zostać w Niemczech na czas nieograniczony

Ministrowie spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji ogłosili wspólną deklarację w sprawie Niemiec. Autorzy deklaracji wyrażają zadowolenie ze swej polityki w Niemczech zachodnich i występują z poglądem, jakoby ich polityka doprowadziła do ustanowienia w Niemczech zachodnich systemu demokratycznego.

Marionetkowy rząd z Bonn powinien — jak głosi deklaracja — otrzymać dostęp do [illegible] maitych organizacji międzynarodowych. Trzej ministrowie wypowiadają się następnie z pozostawieniem w interesie narodu niemieckiego wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich na czas nieokreślony.

SPROSTOWANIE

Manifestacja pokojowa, której zdjęcie zamieściliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma miała miejsce w Nowym Jorku.

Niedobitki kuomintangowskie

nie mogą reprezentować Chin

Depesze Czou-en Lai do ONZ i kierowników organizacji międzynarodowych



Agencja Nowych Chin podaje, że minister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En lai, wystosował 12 maja telegramy do generalnego sekretarza ONZ — Trygve Lie, do naczelnego dyrektora Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa ONZ, Dooda, do naczelnego dyrektora Światowej Organizacji Zdrowia — Chisholma, do naczelnego dyrektora UNESCO — Bodeta i do kierownika sekretariatu Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej — Svobody.

W depeszach tych Czou En-lai domaga się wykluczenia z wymienionych organizacji tzw. delegatów resztki reakcyjnej kliki Kuomintangu.

Depesze stwierdzają, że centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej jest jedynym rządem legalnym, reprezentującym naród chiński. T. zw. delegaci resztki reakcyjnej kliki Kuomintangu stracili wszelkie prawo uczestniczenia w którejkolwiek z tych organizacji i winni być z nich usunięci. Czou En-lai w depeszach tych zwraca się do adresatów z prośba o odpowiedź.

Kolej na Formozę

po zwycięstwie na wyspie Hainan

Agencja Nowych Chin ogłasza komunikat 4 Armii Ludowej, omawiający bilans zwycięskich operacji na wyspie Hainan. W ciągu pół miesiąca wyspa ta została całkowicie wyzwolona, przy czym unieszkodliwiono przeszło 30 tys. kuomintangowskich żołnierzy i oficerów.

Wyzwolenie Hainanu odebrało Kuomintangowi jeden z jego ostatnich punktów oporu i stworzyło pomyślne warunki dla przygotowania operacji, mających na celu wyzwolenie Formozy i szeregu innych wysp, będących jeszcze w ręku kuomintangowców.

W mieście i na wsi

Tydzień Zdrowia

przyczyni się do dalszego wzrostu opieki lekarskiej nad ludnością pracującą. — Nowe dziecińce dla uspołecznionych ośrodków wiejskich

W dniach od 11-go do 18-ego czerwca obchodzić będziemy na terenie całego kraju Tydzień Zdrowia. Na temat związanych z nim akcji odbyła się wczoraj konferencja przygotowawcza, zwołana przez PCK w Łodzi.

Tak jak w ubiegłych latach, również i w tym roku Tydzień Zdrowia cechować będą pewne zasadnicze problemy. **Tegoroczny Tydzień obchodzić będziemy w mieście pod hasłem „zdrowia rodziny robotniczej", a na wsi — pod hasłem „zdrowia rodziny chłopskiej".**

Szczególny nacisk położy się na należyty przebieg Tygodnia na wsi, która pod względem opieki zdrowotnej jest jeszcze nieraz bardzo upośledzona. Dotyczy to zwłaszcza odcinka opieki nad dzieckiem. Pod tym względem mamy jeszcze wiele do zrobienia.

W tej chwili np. na terenie całego województwa łódzkiego znajduje się tylko 6 wiejskich spółdzielni produkcyjnych i państwowych majątków rolnych, posiadających żłobki względnie dziecińce sezonowe. Ilość ta jest oczywiście niewystarczająca, toteż w okre się Tygodnia Zdrowia projektuje się uruchomienie dalszych 6 dziecińców we wsiach uspołecznionych.

Z wydajną pomocą ośrodkom wiejskim przyjdą też specjalne ekipy lekarskie, złożone z lekarzy (nawet profesorów Akademii Lekarskiej), pielęgniarek i prelegentów. **Ekipy te odwiedzą wszystkie uspołecznione wsie, udzielając konkretnej pomocy lekarskiej, wydając leki i pouczając ludność w kwestiach, dotyczących należytej opieki nad dzieckiem.**

Ekipy zwrócą szczególną uwagę na zwalczanie w zwykłej porze letniej biegunki u niemowląt.

Podobne akcje przeprowadzi się również na terenie Łodzi. Liga Kobiet zorganizuje **„kursy dobrych matek"**, dostępne dla wszystkich kobiet, pragnących otoczyć swe dzieci należytą opieką. Kursy te nie zabiorą im dużo czasu, całość ich bowiem zamknie się w dwóch wykładach po 2 lub 3 godziny.

Ponadto zorganizuje się w ramach **Tygodnia pięć wystaw ruchomych, które będą objeżdżały wszystkie większe zakłady pracy, obrazując zagadnienia z zakresu ochrony zdrowia i osiągnięcia służby. zdrowia.**

Wystawy te urządzi się w świetlicach fabrycznych, gdzie też będą się odbywały specjalne pogadanki okolicznościowe.

W czasie Tygodnia Zdrowia nastąpi także wręczenie nagród wzorowym dozorcom za najlepiej utrzymane posesje.

Konkurs na najschludniejsze domy odbywa się obecnie w ramach trwającej akcji porządkowo-sanitarnej.

W tym samym też okresie stacje przetaczania krwi Polskiego Czerwonego Krzyża zajmą się werbowaniem tzw. honorowych krwiodawców oraz będą bezpłatnie ustalały grupy krwi u każdego zgłaszającego się. (kł)

Gazownia łódzka rozbudowuje się



Dyrektor gazowni łódzkiej (drugi z lewej), były robotnik tejże gazowni — Aleksander Baran przed nowowyremontowanym generatorem.

Czyje balkony i okna są najpiękniejsze?

Upiększamy swoje miasto!

Załogi fabryk również powinny wziąć udział w konkursie

Niewiele jest w Łodzi posesji, przed którymi zielenią się trawniki. Ogromna większość zieleńców leży odłogiem. Sytuację komplikuje jeszcze obecna bezdeszczowa pogoda, uniemożliwiająca obsiewanie trawników.

Wydział Plantacji postanowił więc przystąpić do akcji przekopywania trawników, wciągając do niej dozorców i właścicieli mniejszych nieruchomości. Prace te rozpoczną się już w przyszłym tygodniu. Po obsianiu trawników przez pracowników miejskich, dozorcy będą je już tylko pielęgnowali, przy czym **najstaranniejsi otrzymają liczne nagrody.**

W ramach akcji upiększania miasta urządzony będzie również i w tym roku konkurs na najładniej ukwiecone balkony i okna. Uczestników konkursu czekają liczne nagrody, jak palmy, książki, rośliny itd.

W konkursie tym winny liczniej niż w ubiegłym roku uczestniczyć także nasze fabryki, których załoga dałaby w ten sposób dowód należytego zrozumienia dla zagadnień socjalistycznej kultury miejsca pracy. (sk)

Nasze RADY

OCIEMNIAŁY KOLEJARZ: Sprawą Pana zainteresowaliśmy Okręgową Radę Związków Zawodowych. Należy uzbroić się w cierpliwość, sądzimy bowiem, że załatwienie sprawy wymagać będzie nieco czasu, wobec piętrzących się trudności. Pocieszającym momentem jest fakt, że według orzeczenia profesora — okulisty, jest nadzieja, odzyskania wzroku po przeprowadzeniu operacji. A przecież to jest najważniejsze! Mamy nadzieję, że pozostałe trudności uda się pokonać. Pozdrawiamy Pana serdecznie.

* * *

„A. O. R. L. A.": Poświęca Pani stanowczo zbyt wiele uwagi swojemu wyglądowi zewnętrznemu, a to już przechodzi zwykłe granice dbałości o wygląd schludny i... „ładny". Podaje Pani w swoim liście, że jest wysoka, szczupła i jaki ma kolor włosów... W jakim celu? Nie należy tak bardzo się sobą delektować i kto wie, czy nie ta pewność siebie, świadcząca w tym wypadku o niefrasobliwej pustocie— była powodem zerwania, nad czym Pani tak bardzo boleje.

Oczekuje Pani rady, ale widzimy, tylko jedną: zabrać się uczciwie do pracy i nauki, mniej myśleć o kolorze swoich włosów, podczas wspólnych rozrywek i zabaw z rówieśnikami nie typować każdego z poznanych na ewentualnego narzeczonego. Przykro nam, że te słowa będą bardzo nieprzyjemne, ale pragniemy naprowadzić Panią na właściwą drogę postępowania. W 19-letnim koledze lepiej nie upatrywać już dzisiaj materiału na męża, nie należy przeszkadzać mu w nauce, a jeżeli ochłódł i kłania się „oschle" — to tymbardziej należy zachować swoją godność, nie narzucać się, a przekona się Pani, że jeżeli żywi uczucia i były one szczere i prawdziwe— wytrzymają napewno próbę czasu.

Wyprawki dla niemowląt

urodzonych po 1 czerwca 1949 r.

Każda matka, która urodziła dziecko po 1 czerwca 1949 r. może otrzymać wyprawkę niemowlęcą.

Bezpłatne wyprawki przysługują dzieciom osób, podlegających ubezpieczeniu rodzinnemu, robotników rolnych, osób podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa, podopiecznych oraz bezrolnych i drobnorolnych. Inne osoby płacą za wyprawkę około 5.000 złotych.

Każda wyprawka zawiera: kołderkę, 6 koszulek płóciennych, 2 kaftaniki, 3 m. flaneli na kaftaniki, 4 pieluszki „Tetra", 5—6 m. płótna bieliźnianego, 2 prześcieradełka, ceratkę oraz 200 gr. pudru.

O przyznaniu względnie o odmowie prawa do bezpłatnej wyprawki decydują starostwa lub Zarządy Miejskie, doręczając uprawnionym asygnaty na podjęte wyprawki w najbliższej placówce Ubezpieczalni Społecznej. (n)

Codzienna nowelka „Expressu"

E. Parker-Butler

Biurokracja

W magazynie kolejowym na stacji Westcote stała klatka, w której para świnek morskich pożerała chciwie sałatę, nad nią zaś pochylało się dwóch gentlemenów: Michał Flanory, magazynier kolejowy i mister Marchouse, z twarzami rozpłomienionemi i rozgorączkowanemi.

Powodem ich sporu była właśnie para owych morskich świnek, które przysłane zostały z Franklinu. Mister Marchouse dowodził, że należą one do kategorii małych zwierzątek domowych, za przewiezienie których — zgodnie z taryfą — zapłacić może po 25 centów od sztuki. Natomiast magazynier twierdził uporczywie, że do kategorii tej nie należą świnie, za które trzeba zapłacić pełną taryfę.

— Ale świnki morskie to nie są zwyczajne świnie — zaoponował mister Marchouse, lecz magazynier trwał przy swoim.

— Wszystkie świnie są świńmi, obojętne czy należą one do kategorii lądowych czy morskich czy są indyjskie, czy chińskie: narodowość ich nie gra roli wobec przepisów taryfowych!

— W takim razie napiszę do waszego dyrektora — zagrzmiał mister Marchouse. — Narazie nie wykupuję świnek, niech je pan zatrzyma. Ale klnę się na Jowisza, biada panu, jeśli choć jedna szczecinka spadnie im z grzbietu!

Tu trzaskając drzwiami, wybiegł z biura i wróciwszy do domu, napisał długi list do dyrekcji, w którym wykazywał słuszność swoich tez.

— Teraz nauczę tego kretyna Flanory! — mruknął, zalepiając kopertę.

Tydzień potem mister Marchouse otrzymał imponującą kopertę biurową z numerem protokółu. Znajdujący się w niej list głosił, że wszelkie skargi kierować należy nie do dyrekcji, ale do biura reklamacji.

Mister Marchouse po raz wtóry napisał sześć bitych stron, pełnych subtelnego sarkazmu do biura reklamacji, stamtąd jednak odpisano mu, że skierować powinien swoje pretensje do biura taryfowego.

Mister Marchouse napisał do biura taryfowego, wyjaśniając dokładnie sprawę i na poparcie swoich argumentów, że świnki morskie nie są zwykłymi świńmi, przytoczył dwie strony z encyklopedii.

Naczelnik biura taryfowego kazał sekretarce napisać do magazyniera stacji w Westcote z zapytaniem, czemu nie zastosował taryfy na małe zwierzęta domowe oraz kazał zaraportować w jakim stanie znajduje się „towar".

W międzyczasie zamknięte w klatce świnki morskie rozmnożyły się i było ich już osiem. Magazynier nie omieszkał donieść o tym naczelnikowi biura taryfowego, stwierdzając jednocześnie, że uważa, iż świnki morskie są świńmi i wyznaczona przez niego taryfa jest zgodna z regulaminem.

— A co najgorsza — kończył swoje wyjaśnienie — wydałem już dwa dolary na kapustę, którą one żrą, jak prawdziwe świnie!

— Skoro zachowują się one jak świnie, widocznie Flanory ma rację, że traktuje je jak świnie! Muszę jednak poinformować się u prezesa kolei — pomyślał naczelnik biura taryfowego, przeczytawszy wyjaśnienie magazyniera.

Prezes był człowiekiem ujmującym wszystko bardzo głęboko i poważnie. Nie będąc pewnym, czy świnki morskie należą do kategorii królików, czy też świń zwyczajnych, zwrócił się z zapytaniem do słynnego zoologa, profesora Gordona. Traf zrządził, że profesor znajdował się właśnie na wyprawie zoologicznej w Patagonii i upłynęło parę miesięcy, zanim doręczono mu list.

W międzyczasie o świnkach morskich zapomniał i prezes i naczelnik biura taryfowego, a nawet sam pan Marchouse. Nie zapomniał o nich tylko nieszczęśliwy magazynier, ponieważ z ośmiu doszły one teraz do liczby czterystu sześćdziesięciu i poświęcać im musiał połowę swojego czasu.

Wreszcie od profesora Gordona nadszedł do prezesa kolei długi i uczony list, stwierdzający, że świnka morska „Caria aparoea" to zupełnie coś innego niż zwyczajna świnia, czyli „sus". Wobec tego prezes wysłał do magazyniera kolejowego na stacji Westcore depeszę z poleceniem, ażeby zastosował taryfę 25 centów od sztuki.

Flanory zużył cały dzień na przeliczenie swojego towaru, poczem odpisał:

— Posiadam w tej chwili w depozycie osiemset dwadzieścia świnek. Czy wszystkie mam obciążyć taryfą?

Podczas gdy w tej zawiłej kwestii wymieniono jeszcze parę listów, świnki mnożyły się bez przerwy, tak, że zajęły już cały lokal biurowy, a Flanory wynająć musiał dwóch pomocników, ażeby utrzymywali je w porządku. Wreszcie nadeszła decydująca odpowiedź: „Ściągnąć taryfę z dwóch pierwszych zabranych świnek, po 25 centów od sztuki, a resztę zwrócić właścicielowi bez dopłaty".

Rozpromieniony Flanory pobiegł z depeszą w ręku do pana Marchouse. Pokazało się jednak, że w międzyczasie właściciel świnek morskich wyjechał z miasta, nie pozostawiając adresu.

Flanory zatelegrafował o tym do naczelnika, prosząc o dalsze dyspozycje, a po jakimś czasie otrzymał odpowiedź, która brzmiała: „Skoro nie znaleziono adresata, towar odesłać z powrotem nadawcy".

Otrzymawszy tę odpowiedź Flanory wynajął sześć pomocników, którzy z pośpiechem napełniali świńskie klatki, kosze, skrzynki i ładowali je na towarowe pociągi, które szły w kierunku Franklinu, skąd przyszły tamte dwie pierwsze świnki.

Pracowali dzień i noc, a kiedy po tygodniu przyjechał naczelnik zastał Flanory'ego ładującego ostatnie skrzynie i wykrzykującego z ulgą:

— Jeszcze jeden pociąg, a nareszcie będę wolny!... Ale odtąd broń mnie Panie Boże, od świnek morskich! Teraz na wszystkie świnie bez różnicy pochodzenia nakładać będę niższą taryfę! Nawet lwy i tygrysy gotów jestem zaliczyć do kategorii „małych zwierząt domowych".

Tu sapnął ciężko i spoglądając w stronę ostatnich klatek pokiwał głową.

— Chociaż, szczerze mówiąc, wszystko mogło być jeszcze gorzej! Aż strach pomyśleć, coby się działo, gdyby tutaj zamiast świnek morskich były słonie!

(Tłum. M)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Chodź tutaj, Waciu! Prześpimy się trochę!...
WACEK: — Możemy! Ale przecież mam narysować obraz...
WICEK: — Zrobisz go później...

CHŁOPIEC I: — Ładnie rysujesz, Jasiu! Będzie z ciebie artysta!
CHŁOPIEC II: — Wiadomo!
CHŁOPIEC III — Połóżcie papier, bo oni już się budzą!...

WACEK: — O rety! Dwa arkusze cięż zjadło, a trzeci ktoś mi zamazał! Na czym mam rysować?
WICEK: — Głupstwo! Dasz zamazany papier hrabiemu i koniec!

WARCHOLSKI: — Ho ho! — A toś mi pan dogodził! Piękny rysunek! Podoba mi się! Strzecha jest i płot z dziurawym garnkiem i nawet koń się obok pasie! Arcydzieło!...

Jedziemy na Targi

Już 70 tys. łodzian zwiedziło MTP

Międzynarodowe Targi Poznańskie cieszą się wśród łodzian wielką popularnością. Świadczy o tym pokaźna liczba ponad 70 tysięcy osób, które je do tej pory zwiedzili. Sam tylko „Orbis" przewiózł pociągami popularnymi ponad 20 tysięcy osób.

Ci natomast, którzy jeszcze Targów nie zwiedzili, będą mieli ku temu doskonałą okazję, uczestnicząc w wycieczkach „Orbisu".

Ponieważ Targi przedłużono do 21 bm., zorganizowane będą jeszcze 4 pociągi popularne, które wyjadą z Łodzi w dniach 17, 18, 19 i 20 bm. Koszt takiej 1-dniowej wycieczki wynosi 860 złotych. Uczestnicy ich wyjadą z Łodzi około godz. 23-ej i przybędą do Poznania około 6-ej rano następnego dnia. Wyjazd z Poznania nastąpi również około godz. 23-ej, a powrót do Łodzi około 6-ej rano. (kb)

Łódź nie da się wyprzedzić

Budowlani z Bałut

sięgają po palmę pierwszeństwa

Na jedno z czołowych miejsc w ogólnopolskim konkursie zespołów budowlanych wysunął się ostatnio zespół pierwszego oddziału PPB w Łodzi, pracujący przy budowie bloku mieszkalnego nr 8 w osiedlu ZOR na Bałutach.

W okresie od 3 marca do 1 maja br. zespół uzyskał przeciętną normę 187,5 proc., zdobywając większą ilość punktów za wzorową organizację robót, przestrzeganie zasad dyscypliny pracy oraz usprawnienia racjonalizatorskie.

Wśród członków zespołu wyróżnili się murarze: Antoni Pietrzak i Kazimierz Sztyglic oraz cieśla Jan Jarzębiński, który wyprzedził swój harmonogram robót o 4 tygodnie.

Członkowie zespołu z zadowoleniem przyjęli do wiadomości ustalenie nowych norm pracy w budownictwie.

„Normy te umożliwią nam dalsze podniesienie wydajności pracy oraz zapewnią sprawiedliwy i lepszy zarobek" — oświadczył Antoni Pietrzak.



Profesor Zapominalski siedzi w swym pokoju nad księgami historycznymi. Nagle wpada żona i woła:

— Wiesz, Ludwikowi urodził się syn!

Profesor podnosi głowę, poprawia okulary i mrużąc oczy pyta:

— Zaraz, zaraz... Któremu Ludwikowi?... Przecież w samej Francji było ich kilkunastu!..

* • *

Pan Kogutek nie może pojąć na czym polega wielka zasługa Einsteina. Znajomy chce mu to wytłumaczyć w najbardziej przystępny sposób.

— Widzi pan, Einstein wynalazł nową teorię, która nazywa się teorią Einsteina...

— No dobrze, ale na czym to polega?...

— Zaraz dam panu życiowy przykład. Jeżeli pan jest na urlopie, to każda godzina wydaje się panu chwilą, a jak idzie pan po pomoc do Ubezpieczalni, to każda chwila wydaje się panu godziną...

Pan Kogutek wzrusza ramionami.

— I to wymyślił Einstein?

Nie najlepiej i nie najgorzej

Jak przebiegają remonty

Dlaczego DRN Śródmieście zlekceważyła pomoc zaofiarowaną przez załogi fabryk łódzkich?

W ubiegłym roku akcja remontowa na terenie Łodzi rozwinęła się właściwie dopiero późną jesienią, a więc wtedy, kiedy na remonty było już za późno. Powody były różne — niedostarczenie na czas materiałów, brak dokumentacji, wynik zaś jeden — domy, które jeszcze wówczas wymagały jedynie drobnych napraw, dziś muszą być poddane gruntownemu remontowi.

W roku bieżącym do remontu przeznaczono ogółem 1300 budynków o 59 tysiącach izb mieszkalnych i 4.600 izb użytkowych, zamieszkałych łącznie przez 126 tysięcy osób.

Mamy obecnie połowę maja. Od początku roku minęły już cztery i pół miesiąca. Warto się więc zainteresować, co dotąd zrobiono. **Jak się okazuje — niewiele. Dotychczas bowiem wykończono całkowicie remonty jedynie w 44 domach, zamieszkałych przez 3.600 osób. Pozostaje więc jeszcze do wyremontowania 1256 budynków.**

Dane te podano do wiadomości na wczorajszej konferencji w Miejskiej Radzie Narodowej. W obradach wzięli udział przedstawiciele oddziału gospodarki mieszkaniowej, Zarządu Nieruchomości, MPB, FGM, komisji remontowych przy DRN-ach, komisji kontroli społecznej i zrzeszenia właścicieli nieruchomości.

Z przeznaczonych do remontu budynków w 350 prace zaawansowane są w 80 do 90 proc. Roboty w 400 innych domach zlecono poszczególnym firmom, względnie przygotowano dokumentację techniczną. Kosztorysy na pozostałe obiekty mają być przygotowane do połowy lipca.

Procentowo, w pierwszych czterech miesiącach rb., wykonano zaledwie 22,8 proc. planu rzeczowego.

Wyniki te nie są coprawda najlepsze, ale nie stanowią jeszcze podstaw do obaw. Właściwy sezon budowlany rozpoczął się dopiero wiosną. Przedtem wykonywano raczej naprawy i remonty wnętrz. Materiałów budowlanych posiadamy wystarczającą ilość i napewno nie powtórzą się zeszłoroczne wypadki, kiedy w trakcie wykonywania robót zabrakło nagle papy czy smoły.

Gorzej jest natomiast z siłą roboczą.

Najwięcej robót remontowych wykonuje Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które do pełnego wykorzystania swych możliwości potrzebuje jeszcze około 300 robotników i 150 osób personelu technicznego. Obecnie poczyniono już pewne kroki, zmierzające do usunięcia tego mankamentu, tak, że w ciągu najbliższych miesięcy nic nie stanie na przeszkodzie do pełnego wykorzystania miesięcznych planów.

Poważną pomocą mogłoby tu być wykorzystanie do tych prac budowlanych załóg fabrycznych. Jak się dowiadujemy, jeszcze w marcu zgłosiło swój akces do akcji remontowej kilka zakładów pracy na terenie Łodzi. Są to PZPB nr nr 2, 3, 4, 6, 8 i 17 i PZPW nr nr 1 i 6. Niestety zgłoszenia te — jak oświadczył członek komisji remontowej inż. Cyran — utknęły w biurku prezydium DRN Łódź-Śródmieście i sprawa nie posunęła się naprzód.

Wczorajsza konferencja przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia współpracy między wszystkimi zainteresowanymi czynnikami, a tym samym do większego jeszcze usprawnienia akcji remontowej.

Miejmy również nadzieję, że nie powtórzą sę już wypadki partackiej roboty, jakie zdarzały się w zeszłym roku, kiedy to dachy zreperowane jesienią, już na wiosnę przepuszczały wodę. Takie dachy mają domy przy ul. Kilińskego 12, Obrońców Stalingradu 46, Orla 20, Stalina 36, Legionów 10-a i wiele innych. (m)

Pomysł słuszny, ale..

Budowę nowych podcieni

należy powierzyć firmom odpowiedzialnym

Podcienie są Łodzi potrzebne. Ulice nasze mają bowiem tak wąskie chodniki, że miejscami uniemożliwiają one zupełnie normalny ruch pieszy.

Toteż władze miejskie postanowiły urządzić jeszcze szereg podcieni w różnych punktach miasta. Najbardziej paląca jest sprawa przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Narutowicza, gdzie fala ludzka przepływa największym strumieniem. Dlatego też zdecydowano zlikwidować wszystkie parterowe pomieszczenia sklepowe w domach oznaczonych nr nr 1 i 2, kosztem których chodniki w tym miejscu będą poszerzone o kilka metrów.

Ulica Narutowicza otrzyma podcienia również przy zbiegu Kilińskiego, w budynku hotelu „Polonia". Dzięki temu uda się znacznie poszerzyć i unowocześnić wejście do hotelu, które obecnie nie odpowiada zupełnie swym celom.

Ponieważ władze miejskie zdecydowały się na poszerzenie ulicy Kilińskiego, zaszła konieczność urządzenia podcieni w szeregu domów, a mianowcie pod nr. 60, 64, 78 i 80.

Podcienie otrzyma również narożny budynek przy zbiegu ul. Obrońców Stalingradu i Zachodniej.

Są to plany słuszne, podyktowane troską o bezpieczeństwo przechodniów i estetyczny wygląd miasta. Pod adresem władz miejskich mamy tylko jedną prośbę: roboty należy powierzyć firmom odpowiedzialnym, aby nie powtórzyła się historia przysłowiowego już podcienia przy ul. Daszyńskiego, który rodzi się w nieprawdopodobnie długim czasie! (s)

Znęcali się nad dzieckiem

Kara więzienia nauczy ich odpowiednich metod wychowawczych

Sprawa bicia dziecka, odbiegająca daleko od granic karcenia — była przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Niecodzienna rozprawa budziła żywe zainteresowanie. Wątły, blady 10-letni Aleksander Cieślak, syn Bronisława Paszwińskiego, zrodzony ze związku pozamałżeńskiego skarżył się przed sądem na swój los, który z gruntu się zmienił po śmierci matki. Miejsce zmarłej matki zajęła inna kobieta — Janina Kobylus, zwana przez chłopca „ciocią".

Ale w „cioci" odżyła dla malca przysłowiowa groźna macocha ze złej bajki, która uważała, że najlepszym argumentem wychowawczym jest bicie i katowanie chłopca, który jak stwierdziła — „jest trudny do prowadzenia". Katowała go o byle przewinienie, biła nawet wtedy, kiedy był głodny i prosił o kawałek chleba.

Że oskarżenia te nie były gołosłowne — świadczą ślady naderwanego, niegojącego się do dzisiaj ucha malca. Paszwiński ulegał jej złym wpływom i bił chłopca w sposób okrutny, chcąc go wyprowadzić — jak się tłumaczył — „na ludzi". Chłopiec niejednokrotnie, nawet zimą nie mógł do północy dostać się do zamkniętego mieszkania, gdy ojciec z „ciocią" zawieruszyli się na jakiejś wizytce. Potwierdziły to zeznania świadków.

Prokurator ostro napiętnował te średniowieczne metody „wychowawcze", któ re musiały właśnie mieć ten nieuchronny skutek, że dziecko było „trudne" do prowadzenia.

Sąd skazał Bronisława Paszwińskiego i Janinę Kobylus na karę po 1 roku więzienia. Wykonanie kary sąd zawiesił jedynie ze względu na dobro dziecka. Ale jest to groźnym ostrzeżeniem dla oskarżonych, których nie minie daleko surowsza kara więzienia z natychmiastowym pozbawieniem wolności w wypadku, gdyby jeszcze kiedykolwiek odważyli się bić chłopca. (p)

Nasi przodownicy



EWA WŁODARCZYK

— Ewa Włodarczyk? A... Ewka! No naturalnie, że ją znam.

Nasza rozmówczyni, była prządką obecnych Zakładów im .1 Maja, uśmiecha się do dalekich już dziś, ale zawsze pamiętnych dni.

— Nie było nam wtedy łatwo żyć. Ani nam robotnikom ówczesne „Wimy", ani Ewce. Pracowałyśmy, ale kiedy już było tak, że brakowało człowiekowi oddechu do jakiego takiego życia, solidarnie i masowo rozpoczynałyśmy strajk. Ewa, młoda podówczas dziewczyna, była zawsze z nami.

— Często opowiadam swemu synowi, który praktykuje już razem ze mną w fabryce, jakie wtedy było życie robotniczej młodzieży — dorzuca przodownica Włodarczyk. — Nie to co dziś! Dziś to i fabryka wydaje się inna, tak samo, jak inną stała się nasza praca i nasze życie.

W słowach Ewy Włodarczyk nie ma nic z przesady. I fabryka i praca i życie robotnika odmieniło się w Polsce Ludowej. Ktoby to dawniej pomyślał, że ta sama Ewka Włodarczyk, którą nie nazywano inaczej jak „buntownicą", dziś jest czołową przodownicą pracy w swojej fabryce, wielowarsztatówką i aktywną działaczką społeczną. Że w ramach współzawodnictwa pracy otrzymała ona już 5 razy nagrodę, raz indywidualnie i 4 razy zespołowo.

Jako prządka pracuje ona w tych samych zakładach 28 lat.

Tenisiści Izraela już trenują w Warszawie

Reprezentacja Izraela, która w dniach 19—21 bm. rozegra mecz z reprezentacją Polski w ramach II rundy spotkań o Puchar Davisa, przybyła już do Warszawy. W skład ekipy wchodzą trzej zawodnicy: Weiss, Finkelkraut i Bantman. Jako kierownik towarzyszy im dr Lange.

W niedzielę tenisiści Izraela odbyli godzinny trening na kortach CWKS — oraz byli obecni na meczu Polska — Rumunia.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" godz. 19.15.
Nowy — teatr nieczynny.
Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.
Osa — „ROMANS Z WODEWILU" godz. 19.30.
Lutnia — Teatr nieczynny.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15

KINA

ADRIA — Pieśń Tajgi — 15,30, 18, 20.
BAŁTYK — Hrabia Monte - Christo II seria, 17, 19, 21.
BAJKA — Pepita Jimenez — 18. 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 19
HEL — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
MUZA — Dom na pustkowiu — 18, 20.
POLONIA — Trzy spotkania. — Film . naturalnych kolorach. — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Hrabia Monte - Christo I-sza seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Grzesznicy bez winy — 18, 20.
ROMA — Dni i noce — 18. 20.
REKORD — Noc grudniowa — 18. 20.
STYLOWY — Pieśń Abaja — 18, 20.
ŚWIT — Bohaterowie pustyni — 18, 20.
TĘCZA — Czarodziejski kryształ — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Śpiewak nieznany — 16, 18, 20.
WISŁA — Zakochani są sami na świecie — 16, 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Nieodrodna córka — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Trzy spotkania (film w naturalnych kolorach) — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Strój galowy — 18, 20.

Bądźmy punktualni

Pokaz dobrego tenisa w Łodzi

Najciekawiej wypadło spotkanie Hebda—Viziru oraz gra podwójna

— Patrz pan — zagadnął do mnie sąsiad. — Godzina 15 dawno już minęła, a na kortach pustki. Co to ma znaczyć?

Spojrzałem na zegarek. Rzeczywiście było już w pół do czwartej. Publiczność dość licznie stawiła się na korty stadionu ŁKS. Włókniarza na zapowiedziany występ tenisistów rumuńskich i polskich, lecz aktorów tej imprezy ani śladu.

Czas dłużył się. Widownia z nudów zaczęła pokpiwać sobie z organizatorów, bo i co miała robić. Nie ulegało kwestii, że publiczność miała rację. Takie opóźnienie imprezy sądzone jako lekceważenie widzów, nieliczenie się z czasem setek ludzi, z których nie jeden zrezygnował z obiadu byle tylko zdążyć na czas. Bite 70 minut musiano czekać cierpliwie, zanim zjawiła się na korcie pierwsza para zawodników Caralulis — Chytrowski.

Spytacie może dlaczego tak się stało? Wyjaśnienie proste. Ekipy wyjechały z Warszawy o godz. 13, a więc jakże mogły zdążyć na czas do Łodzi? Nikt jednak nie zadał sobie fatygi usprawiedliwiać tak późnego odjazdu tenisistów z Warszawy. Opóźnienie dość dziwne, bo Polski Związek Tenisowy był poinformowany o godzinie rozpoczęcia zawodów w Łodzi. Sprawa jest o tyle nieprzyjemna, że występ czołówki tenisowej rumuńskiej i polskiej pomyślany był jako propaganda tenisa w Łodzi i przenaczony w pierwszym rzędzie dla świata pracy. Dano temu wyraz, rozwieszając pod flagą narodową rumuńską, transparent z hasłem „Tenis sportem mas".

Słabą stronę organizacji tego pokazu tenisa pogłębiło jeszcze narażenie drużyny rumuńskiej na aż nazbyt długie wyczekiwanie, nim nareszcie zbiorą się nasi oficjele, żeby ją powitać. Poszukiwano jakiegoś obywatela Gałązkę i zdaje się bezskutecznie, a tymczasem drużyna rumuńska stała na korcie i marzła (powietrze znacznie oziębiło się), zanim doszło do powitania, i wręczenia pamiątkowego proporczyka.

Jeśli poświęciliśmy tyle uwagi i miejsca niedociągnięciom organizacyjnym wczorajszej imprezy, to tylko dlatego ażeby wskazać, że w sporcie, jak w pracy, punktualność obowiązuje i że należy szanować czas innych. Niepunktualne rozpoczynanie imprezy sprawia na widzu najgorsze wrażenie.

Jako pierwsza ukazała się na korcie para Chytrowski — Caralulis. Gry były dwusetowe. Pierwszego seta wygrał nadspodziewanie łatwo Chytrowski 6:3, lecz drugiego oddał 2:6, miał niezły serwis, grał jednak nieregularnie. Znacznie ciekawiej wypadła gra Hebda — Viziru. Stary mistrz pokazał kilka naprawdę klasycznych zagrań, zarówno z głębi kortu jak i przy siatce. Pierwszego seta wygrał Hebda 6:4, w drugim walka była znacznie ciekawsza. Hebda prowadził już 4:1, lecz Rumun wyrównał i od tej chwili każdy wygrywał serwis przeciwnika. Ostatecznie Hebda wygrał i drugiego seta 9:7, zbierając zasłużone oklaski.

Spotkanie Jędrzejowskiej z Stancescu nie wypadło ciekawie. Mało było w nim piłek wypracowanych i punkty zdobywano raczej na skutek błędów. Jędrzejowska grała pewniej, była wyraźnie lepsza i wygrała 6:3. W grze podwójnej męskiej Caralulis. Schmidt grali z Hebdą, Chytrowskim. Pierwszego seta wygrali Rumuni 6:2, a drugiego Polacy 5:7. Gra podwójna wypadła najciekawiej.

Na tym program imprezy wyczerpano.

Rm.

Drugi dzień turnieju PZB

Czterech Polaków odniosło zwycięstwa

W poniedziałek, 15 bm., w drugim dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego poziom walk był o wiele lepszy, a szereg spotkań przyniosło niespodzianki. Podobnie, jak w niedzielę, dobrze wypadli pięściarze radzieccy, którzy z pośród wszystkich, uczestniczących drużyn, wykazali najlepsze przygotowanie kondycyjne. Zawodnicy ZSRR przeważnie ofensywni doskonale wytrzymali 3 rundy.

Wyniki techniczne:

W. musza — Ripka (Rumunia) wypunktował niespodziewanie Bednaia (Węgry).

W. kogucia — Chanuszkawili (ZSRR) zwyciężył na punkty Dufve (Finlandia).

W. piórkowa — Antkiewicz (Polska), po ciekawej i emocjonującej walce, wygrał na punkty z Farkasem (Węgry).

W. lekka — Miednow (ZSRR) wygrywa przez t. k. o. w 2 rundzie z Laitinenem (Finlandia).

Budai (Węgry) wypunktował Mulina (ZSRR).

W. półśrednia — Linca (Rumunia) wygrał, po słabej walce, z Larssonem (Szwecja).

W. średnia — Tita (Rumunia) zwyciężył na punky Sapocsi'ego (Węgry).

Nowara (Polska) wygrał w. o., na skutek nie stawienia się Sjoelina (Szwecja.)

W. półciężka — Grzelak (Polska) wypunktował Ciobotaru (Rumunia).

W. półciężka — Stiepanow (ZSRR) zwyciężył na punkty Storma (Szwecja).

W ostatniej walce dnia, w w .półciężkiej Szymura (Polska) wypunktował Jegoiowa (ZSRR).

Igrzyska sportowe DOSZ

Młodzież szkół zawodowych zademonstruje swą tężyznę fizyczną

Szkolnictwo zawodowe przygotowuje się do tradycyjnych swych igrzysk sportowych, które, jak wiadomo, wzorem lat ubiegłych odbędą się w czerwcu br. Poprzednie igrzyska odbywały się kolejno we Wrocławiu, Szczecinie i Zabrzu, tegoroczne zaś — w Warszawie w dniach 9 — 11 czerwca. Organizowane w tym roku igrzyska pod hasłem „Obrony Pokoju" będą doskonałą manifestacją tężyzny fizycznej i duchowej młodzieży jako przyszłych realizatorów Planu 6-letniego, do uzyskania bowiem sprawności zawodowej niezbędne jest również usprawnienie fizyczne.

Wśród około 285 szkół w łódzkiej Dyr. Okr. Szkolenia Zawodowego, prowadzone będą eliminacje w grupie dziewcząt i chłopców. Całe województwo łódzkie podzielono na 12 podokręgów, z czego na miasto Łódź przypada 6 podokręgów. Podokręg VII stanowią powiaty: Końskie, Opoczno, Brzeziny, podokręg VIII — Radomsko i Piotrków, podokręg IX — Wieluń, Sieradz, Łask, podokręg X — Zgierz i Łęczyca, podokręg XI — Kutno i Skierniewice i podokręg XII — Łowicz.

Wszystkie te podokręgi prowadzą zawody eliminacyjne w lekkiej atletyce, pływaniu, wieloboju junackim, siatkówce, koszykówce i piłce nożnej. Ponadto eliminacje przewidują również walkę na bagnety w zespołach 4-osobowych oraz boks w wagach od piórkowej do średniej.

Po ukończeniu eliminacji w podokręgach odbędą się w Łodzi na stadionie ŁKS. Włókniarza przy Al. Unii w dniach 22 — 24 maja zawody okręgowe dla zwycięskich zespołów. Zawody te zobrazują społeczeństwu łódzkiemu poziom wyników nauczania w dziedzinie kultury fizycznej w szkołach zawodowych. Organizacja jest tak pomyślana, że przez eliminacje szkolne, międzyszkolne, podokręgowe i okręgowe obejmie się całą młodzież zrzeszoną w szkolnych kołach sportowych.

W samej Łodzi bolączką szkół zawodowych jest brak sal, boisk do gier sportowych i lekkiej atletyki. Mamy nadzieję, że kluby i zrzeszenia sportowe użyczą boisk i urządzeń sportowych młodszemu narybkowi sportowemu, który w przyszłości zasili ich szeregi.

Ze sportu motorowego

Jednodniowa Jazda Konkursowa

Jednodniowa Jazda Konkursowa jest imprezą dostępną dla aut służbowych i prywatnych dla kierowców zawodowych i amatorów. Ze względu na swe walory sportowe i utylitarne wybija się na czoło imprez organizowanych przez OZ Mot.

JJK jest zalecana przez czynniki państwowe, jako impreza mająca na celu uspołecznienie i upowszechnienie sportu motorowego dla podniesienia kondycji fachowej i kultury jazdy kierowców.

JJK składa się z 5 faz, jazd kat. III, II, I, tzw. MO (o tytuły mistrzów okręgu) i MK (o tytuły mistrzów krajowych).

21 maja br. ŁOZM organizuje zawody kat. III, w program których wchodzą:

1) Badania techniczne zgłoszonych do jazdy wozów,

2) Próby techniczne (rozruchu silnika i zmiany koła zapasowego,

3) Próby sportowe (przyśpieszenie, regularności jazdy, jazdy terenowej i zwrotności).

Wszyscy kierowcy, którzy osiągną określony limit punktów przechodzą następnie przez jazdy wyższych stopni, aż do jazdy o tytuły mistrzów okręgu i kraju włącznie.

Zgłoszenia do JJK przyjmuje i szczegółowych informacji udziela codziennie w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 61, tel. 178-43 w godz. 18—20.



24

Czy dlatego, że mieszkańcom Odessy — miłośnikom oryginalności — spodobała się ta pewność siebie „mistrza od Pawła Burie", poparta naprawdę zupełnie dokładnym, jednakowym na wszystkich wystawionych zegarach, czasem, lub też dlatego, że pracownia znajdowała się w najruchliwszym punkcie miasta, Borysow nie mógł uskarżać się na zły zarobek. Jednym z pierwszych klientów nowego zegarmistrza był Jaszka Kitajczyk, a on znał się na rzeczy.

Po upływie tygodnia ukazało się na wystawie Borysa starannie wypisane ogłoszenie: „Kupno zegarków wszelkich marek".

Borysow otwierał swój warsztat punktualnie o ósmej rano. Dokładnie o godzinie dwunastej zjawiała się na drzwiach deseczka z napisem: „Przerwa obiadowa do 1 p. p.", poczem zgarbiony szedł do sąsiedniej restauracyjki, gdzie kazał sobie podać szklankę zsiadłego mleka z bułką. I znów, niewyprostowując się, naprawiał budziki, zegarki ręczne, ścienne zegary wybijające godziny i kieszonkowe „cebule". Wszystkich interesantów witał z uśmiechem, nucąc pod nosem jakąś piosenkę oglądał zegarek, wypisywał kwit i dopiero wtedy powtarzał stereotypowo:

— Jutro będzie gotowe!

Borysow mieszkał także w pracowni, za przepierzeniem z dykty i przechodnie do późna w nocy widzieli gopochylonego nad stołem, oświetlonego naftową lampą.

Inspektor skarbowy, który przychodził dwa razy w tygodniu, znajdował kwitariusze zegarmistrza we wzorowym porządku. Sądząc z tego, Borysow pracował najmniej czternaście godzin na dobę.

— Po co oszukiwać dobrego człowieka? — mówił inspektorowi.

W Odessie było wielu zegarmistrzów, znajdowali się oni również na Greckim bazarze, lecz wkrótce dowiedziano się, że Borysow bierze za naprawę mniej od innych a w dodatku jest sumienny: wyznaczył termin — zrobi i daje przy tym pisemną gwarancję na pół roku, że jeśli zegarek zepsuje się wcześniej, naprawi go zupełnie bezpłatnie.

Do każdego zegarka można było u Borysowa dobrać sobie szkiełko, zmienić wskazówkę lub złamaną część. Czy wobec tego można się dziwić, że dzwonek u drzwi pracowni „Najdokładniejszy czas w Odessie" dzwonił częściej, niż u innych zegarmistrzów?

W dniu, o którym mowa, Borysow, jak zazwyczaj, siedział zgarbiony nad założonym częściami zegarków i instrumentami, stolikem. Wsadził w prawe oko lupę w czarnej oprawie i dokładnie czyścił szczoteczką maleńkie kółeczka, nucąc przy tym pod nosem.

Kiedy usłyszał dzwonek u drzwi, zerknął na wchodzącego i, nie przerywając nucenia, znów pogrążył się w swojej robocie.

— Czy mógłbym u was naprawić zegarek? — spytał interesant nieco zdziwiony chłodnym przyjęciem.

— Jakiej marki jest wasz zegarek? — nie podnosząc głowy spytał Borysow.

— „Henryk Mozer".

— Dobra marka!

— U nas w Mikołajewie nikt się nie chce podjąć reperacji. Siergiej Iwanowicz poradził mi zwrócić się do was.

— Siergiejowi Iwanowiczowi naprawiłem „Omegę" — powiedział zegarmistrz. — Ma doskonały werk...

— Dwadzieścia jeden kamieni, — dodał interesant.

Borysow wyciągnął rękę:

— Pokażcie waszego „Mozera".

Interesant wyjął z marynarki zamknięty zegarek i podał go zegarmistrzowi.

Borysow zerknął na drzwi i otworzył nożykiem koperty. Pod drugą kopertą leżała zwinięta bibułka.

Interesant wyszeptał:

— Plany odbudowy stoczni...

— Bardzo dobrze! — obojętnie powiedział zegarmistrz, wyjął bibułkę i nie przeglądając, włożył do górnej kieszeni.

Znów zadźwięczał dzwonek u drzwi i do pracowni wszedł nowy klient.

— Wasz zegarek będzie gotowy jutro o dziesiątej rano, — powiedział Borysow, schował „Mozera" do skrzynki i podniósł oczy na wchodzącego.

— A wasz już gotowy. Trzeba było zmienić wahadło...

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynosząca 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-17168